

Agnieszka Kałowska, Jacek Brzozowski, Krystyna Pietrych, Helena Karwacka

"Mój łódzki okres - to była moja młodość!"

Czytanie Literatury : łódzkie studia literaturoznawcze nr 3, 381-395

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Mój łódzki okres – to była moja młodość!”

Z Profesor Heleną Karwacką¹ rozmawiają
Krystyna Pietrych i Jacek Brzozowski

381

„MÓJ ŁÓDZKI OKRES – TO BYŁA MOJA MŁODOŚĆ!”

Krystyna Pietrych: Jak znalazła się Pani na łódzkiej polonistyce? Nie studiowała Pani w Łodzi...

Helena Karwacka: Studiowałam na Uniwersytecie Jagiellońskim, na Wydziale Polonistyki, który mieścił się przy ulicy Gołębiej i jest tam do dzisiaj powszechnie nazywany „Gołębnikiem”. Zaczęłam studia w 1949 roku, po maturze w Wieliczce. To były wówczas studia dwustopniowe². Od początku byłam związana z Juliuszem Kleinerem³. Na pierwszym roku profesor prowadził proseminarium poświęcone analizie jednego tylko utworu, *Fantazego* Słowackiego, na drugim roku, nazywanym seminarium niższym, analizowaliśmy *Śluby panieńskie* Fredry, trzeci rok nazywał profesor seminarium wyższym. Każdy rok zaliczany był pracą roczną. Bardzo dobrze pamiętam i oceny, i tytuły tych prac. Po pierwszym roku pisałam o Zorianie Dołędze Chodakowskim. Już nie pamiętam, w jaki sposób profesor zainteresował

¹ Helena Karwacka – emerytowana profesor. W latach 1954-1979 związana z Uniwersytetem Łódzkim. Tutaj w 1969 uzyskała habilitację – na podstawie książki *Witold Wandurski* (Łódź 1968), zaś w 1977 otrzymała – na podstawie monografii *Artur Głisczyński, pieśniarz fabrycznej Łodzi* (Łódź 1975) – tytuł profesorski. Od roku 1972 pełniła funkcję prodziekana Wydziału Filologicznego. W 1974 objęła kierownictwo Zakładu Literatury Współczesnej. W latach 1979-2000 pracowała w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego oraz w Filii UW w Białymstoku. W roku 1985 uzyskała profesurę zwyczajną. Autorka blisko 200 prac: szkiców, esejów i recenzji, w tym 5 książek. Do Jej niekwestionowanych osiągnięć badawczych należą prace o Jerzy Żuławskim, Witoldzie Wandurskim, Arturze Głisczyńskim, Andrzej Strugu i Władysławie Broniewskim, liczne szkice i artykuły (także popularnonaukowe) poświęcone tradycji teatralnej i kulturze literackiej Łodzi, książka o kabarecie Momus (1982). Prof. Karwacka otrzymała odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi (1972), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1976), Medal Komisji Edukacji Narodowej (1978), Złotą Odznakę UE (1973), Honorową Odznakę Miasta Łodzi (1972).

² Studia dwustopniowe wprowadzono w 1949 roku w trzech uniwersytetach – w Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu. Jeden uniwersytet, w Warszawie, zachowano jako uczelnię ze wszystkimi możliwymi kierunkami i formami studiów. Inne uniwersytety (Lublin, Toruń, Łódź) były szkołami wyższymi ze znacznie ograniczonymi limitami rekrutacyjnymi. Od realizacji tej koncepcji odstąpiono w połowie lat 50.

³ Juliusz Kleiner (1886-1957), profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a od 1947 r. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor m.in. monografii o Zygmuncie Krasińskim, Adamie Mickiewiczu i Juliuszu Słowackim.

mnie tym oryginałem, przedziwnym człowiekiem, samoukiem i marzycielem, którego pracę *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* wysoko cenili romantycy.

Jacek Brzozowski: Kiedy Kleiner zajmował się romantyzmem, zlecał uczniom prace, o których wiedział, że sam już nie zdąży ich przygotować. Sam też z tego korzystał, w sposób lojalny i uczciwy w stosunku do autorów tych prac. To dlatego przypadł Pani Profesor taki osobliwy, powiedzmy w cudzysłowie, człowiek romantyzmu, jak Chodakowski.

HK: Gdzieś w połowie semestru można było wybrać temat. W Krakowie studiowanie takich niezwykłości było możliwe. Wielka, zasobna, świetnie prowadzona biblioteka... Pamiętam, jak ta moja pierwsza praca na polonistyce została oceniona. W recenzji profesor napisał: pracę merytorycznie oceniam jako bardzo dobrą, ale autorkę zobowiązuję do zdania kolokwium z interpunkcji, co było warunkiem dostania się na następny rok seminarium. Nie ja jedyna zdawałam takie kolokwium u ówczesnej asystentki profesora, doktor Janiny Garbaczowskiej⁴, która prowadziła dla nas ćwiczenia z nauk pomocniczych historii literatury.

JB: Kleiner pracował wówczas nad Słowackim. W jego tomie poświęconym niewydanym fragmentom *Króla-Ducha* jest kilkadziesiąt stron i tablic wykazujących wszystkie znaki interpunkcyjne w rękopisie.

HK: Nie wiedzieliśmy wówczas, że było to przedmiotem szczególnych badań profesora, ale powszechnie było wiadomo, że wzorcem pod tym względem była wydana przez profesora „mała monografia” Słowackiego.

JB: I profesor, i jego uczeń Jan Kuźniar⁵, i Władysław Floryan⁶ niesłychanie wielką wagę przywiązywali do interpunkcji. Profesor stwierdzał wprost, że interpunkcja decyduje o znaczeniu.

HK: Przydało mi się to na całe życie... Na drugim roku profesor stopniowo zbliżał nas ku współczesności, pisałam o Deotymie, także niezwykłej postaci w polskiej literaturze, o kulturze mieszczańskiej w jej powieści *Panienka z okienka*. Na trzecim roku wedle ówczesnych ustaleń była już literatura współczesna, która również interesowała profesora, stąd przedmiotem seminaryjnych analiz były dwa jednoaktowe dramaty Wyspiańskiego: *Kłątwa* i *Sędziowie*. Nie bez związku z tymi dramatami pisałam pracę dyplomową *Czas trwania i miejsce akcji w twórczości Jerzego Andrzejewskiego*, głównie w jego powieści *Ład serca*.

KP: Jaki był profesor Kleiner?

HK: Bardzo wymagający i bardzo życzliwy. Dokładnie czytał i recenzował nasze pierwsze pisarskie wprawki, udzielał także rad, jak przygotować się do egzaminu. Niewysoki, utykający pan z laseczką, budził w nas pełne szacunku uczucia sympatii i podziwu dla zdumiewającej erudycji i umiejętności przekazywania jej słuchaczom. Zdarzało się, że profesor chorował,

⁴ Janina Garbaczowska (1902–1986) – nauczyciel akademicki, polonistka.

⁵ Jan Kuźniar (1911–1972) – polonista, edytor w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu, wydawca utworów Juliusza Słowackiego.

⁶ Władysław Floryan (1907–1991) – historyk literatury polskiej, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytetu Wrocławskiego, wydawca klasycznych dzieł literatury polskiej, m.in. Kochanowskiego i Słowackiego.

wówczas zapraszał nas do swego prywatnego mieszkania. Jego wykłady z romantyzmu, jakie miał w największej sali Collegium Novum – Auditorium Maximum, były wspaniałe, cieszyły się wielkim powodzeniem. Mówił przepiękną polszczyzną, nie czytał wykładów.

JB: Uczył się wykładów na pamięć, z szacunku dla studentów.

HK: Miałam świetnych wykładowców, wśród których Kazimierz Wyka⁷ przyciągał na wykłady z literatury współczesnej tłumy słuchaczy; przychodził na nie z plikiem książek, z których często cytował nieznane nam i nie znajdujące się w obowiązującym kanonie lektur teksty. To on na wykładach z Młodej Polski ustanawiał granicę współczesnej literaturze, którą, jego zdaniem, wyznaczały pojawiające się w ostatniej dekadzie XIX wieku symptomy odnowy w literaturze i sztuce, między innymi w wypowiedziach Stanisława Witkiewicza-ojca.

KP: Młoda Polska zaczynała literaturę współczesną, niemal jak w dzisiejszym naszym myśleniu o formacji modernistycznej?

HK: Tak, ale nie przetrwało to długo. Należy przypomnieć, że nie było wówczas akademickich podręczników, a egzamin był poważny, tak jak poważnym egzaminem był ten z romantyzmu u Kleinera, więc zapisywało się wykłady. Mam w tym pewną zasługę: kończąc w Wieliczce liceum handlowe – tak zdecydowali rodzice, że po liceum ogólnokształcącym będzie trudniej o pracę – dobrze opanowałam stenografowanie. Mogłam więc dokładnie notować te niezwykle interesujące wykłady, które później, wspólnie z grupą studentów, wydane zostały w formie powielanego skryptu. Ta drukowana na kiepskim papierze publikacja była swoistego rodzaju zapowiedzią *Modernizmu polskiego*, jaki Wyka mógł wydać dopiero po 1956 roku.

KP: Dwie wielkie indywidualności... Kto jeszcze był w Krakowie ważny dla Pani Profesor?

HK: Słuchałam wykładów i zdawałam egzamin z gramatyki opisowej u profesora Zenona Klemensiewicza⁸, jego wykłady były cudem retoryki. Poza tym profesor był bardzo przystojny, wysoki, elegancki. Gdy wchodził do sali, witaliśmy go powstaniem. Ale zdarzało się czasem, że nie wszyscy podnosili się, wówczas spotykała nas uwaga: albo wstajecie wszyscy, albo nikt. Profesor uczył nas właściwego zachowania. Jedną z wielu anegdot mówiła, że tym, co przyczyniało się do zdania u niego egzaminu, było przyjście w granatowej sukience z białym kołnierzykiem.

KP: I wszystkie studentki miały takie sukienki?

HK: Ja też. Słuchałam także wykładów i zdawałam egzamin z literatury staropolskiej u profesora Stanisława Pigoń⁹. Był już wtedy trochę głuchy, stąd różne studenckie opowieści, że łatwo się u niego zdawało, ponieważ nie wszystko słyszał.

⁷ Kazimierz Wyka (1910–1975) – historyk i krytyk literatury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, badacz romantyzmu i Młodej Polski.

⁸ Zenon Klemensiewicz (1891–1969) językoznawca, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek PAN i PAU, autor kilkuset prac naukowych, m.in. *Gramatyki historycznej języka polskiego*.

⁹ Stanisław Pigoń (1885–1968) – historyk literatury polskiej, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor licznych prac o Mickiewiczu, wydawca pism m.in. *Mickiewicz* i *Fredry*.

JB: Ponoć student, wiedząc o tym, klepał *Zdrowaś Mario* jako odpowiedź na każde pytanie. Profesor wstawił mu dwójkę, mówiąc: gdyby pan jeszcze domówił *Ojczy nasz...*

KP: Niesamowici profesorowie: Kleiner, Wyka, Klemensiewicz, Pi-goń. Kto jeszcze?

HK: Kazimierz Nitsch¹⁰, językoznawca, wówczas senior krakowskiej polonistyki. Bardzo wymagający, niezbyt dobrze słyszający, ale nie dający się nabierać. Legenda mówiła, że najpierw przez drzwi wylatywał indeks, a później szybko, po niezdanym egzaminie, student. Pamiętam Franciszka Sławskiego¹¹ od starocerkiewnego i Tadeusza Ulewicza¹², który później znalazł się chyba w Łodzi. Dziekanem był profesor Witold Taszycki¹³. To jemu zawdzięczam, że mogłam dostać się na drugi stopień studiów. Zaraz po otrzymaniu nakazu pracy, bo taki dostawało się po trzech latach, trzeba było podjąć pracę. Oprócz specjalizacji nauczycielskiej zaliczyłam także bibliotekoznawstwo w Bibliotece Jagiellońskiej, również pod kierunkiem wybitnych znawców. Dyrektorem i wykładowcą był wówczas Jan Baumgart¹⁴, a zajęcia prowadzili między innymi Irena i Adam Barowie¹⁵. Z grupą bibliotekoznawczą wyjeżdżaliśmy na weekendy w Gorce i Tatry, często towarzyszyła nam pani Irena, zapalona turystka. Te krótkie wyprawy były powrotem do miejsc odkrywanych w czasie wakacji, jakie z grupą przyjaciół spędzałam w Beskidach, Pieninach i innych cudownych miejscach Podhala. Ze specjalizacji pedagogicznej pamiętam z kolei Wincentego Danka¹⁶, wówczas profesora Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Ukończenie dwu specjalizacji nie było konieczne, ale chciałam być przygotowana zarówno do zawodu nauczyciela, jak i bibliotekarza. Dlaczego więc wybrałam polonistykę? Zawdzięczam to wyjątkowemu nauczycielowi, którym był Henryk Szucki¹⁷, asystent profesora Kleinera na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, autor cenionej pracy o Asnyku, do tego jeszcze poeta. Któż mógł bardziej zainspirować? Gdy ewakuował się ze Lwowa, Wieliczka stała się dla niego, jak i dla wielu moich szkolnych kolegów, etapem wygnańczej wędrówki w poszukiwaniu nowego domu, rzadziej miejscem dłuższego pobytu.

¹⁰ Kazimierz Nitsch (1874–1958) – sławista, historyk języka polskiego, dialektolog, współzałożyciel Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.

¹¹ Franciszek Sławski (1916–2001) – polski językoznawca, sławista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹² Tadeusz Ulewicz (1917–2012) – profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego znawca twórczości Jana Kochanowskiego, badacz sarmatyzmu, stosunków polsko-włoskich i życia literackiego renesansowego Krakowa.

¹³ Witold Taszycki (1898–1979) – historyk języka polskiego, badacz onomastyki i dialektologii historycznej, profesor uniwersytetów we Lwowie, Toruniu, Wrocławiu i Krakowie.

¹⁴ Jan Baumgart (1904–1989) – bibliotekarz i bibliotekoznawca, kierownik Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor UJ.

¹⁵ Adam Bar (1895–1955) – historyk literatury polskiej, bibliograf, autor m.in. *Słownika pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących*.

¹⁶ Wincenty Danek (1907–1976) – historyk literatury, profesor WSP w Krakowie, badacz twórczości J. I. Kraszewskiego i A. Dygasińskiego.

¹⁷ Henryk Szucki (1894–1962) – pedagog, poeta, krytyk, autor tomu *Aniołowie. Poemat w 3 pieśniach wierszem* (1918) oraz książki *Poeci-moniści. Rzecz o Asnyku i Młodej Polsce* (1935).

KP: Kiedy przyjechał ze Lwowa?

HK: Zaraz po wojnie, po bardzo tragicznych osobistych przeżyciach. Nie było wówczas podręczników szkolnych, nie wolno było używać przedwojennych, stąd rola dobrego nauczyciela była szczególnie ważna. Profesor bezinteresownie przygotował mnie do egzaminu z łaciny, której nie było w liceum handlowym, a była warunkiem dostania się na polonistykę. Zdałam ten język dodatkowo przy egzaminie wstępnym.

KP: To dowód, jak ważny jest nauczyciel, z którym uczeń się spotyka! Miłość do polonistyki wzięła się więc z fascynacji uczennicy ciekawą indywidualnością nauczyciela?

HK: Był bardzo inspirujący i wymagający. Ocenę bardzo dobrą z języka polskiego dostałam dopiero na maturze. Dobrze pamiętam wykłady o teatrze antycznym i szczególnie wyraziście – obraz rysowanego na tablicy greckiego amfiteatru, a także opowieści o lwowsko-krakowskich związkach literackich i artystycznych. Od niego po raz pierwszy usłyszałam, kto to był Jerzy Żuławski i jakie związki łączyły go z tymi ośrodkami.

KP: Studiuje Pani trzy lata w znakomitej atmosferze. Co dalej? Jak się Pani udaje nie pójść do pracy? Ja wygląda drugi etap studiowania?

HK: Krakowskie studia skończyłam z bardzo dobrym wynikiem, ale nie miałam szans dostania się na studia magisterskie, ponieważ warunkiem była przynależność do ZMP¹⁸, a ja – poza Sodalicją Mariańską, rozwiązaną w 1949 roku – do żadnej organizacji nie należałam. Ponieważ chciałam zostać nauczycielką, pogodziłam się z tym i przyjąłam nakaz pracy, który kierował mnie, jak wiele moich koleżanek i kolegów, na Ziemię Odzyskaną.

JB: Miejsca pracy się nie wybierało? Dostawało się z przydziału?

HK: Tak było – i moje pokolenie dobrze to pamięta, bo doświadczyło z tego powodu wielu poważnych komplikacji życiowych. Dla mnie los był nieco łaskawszy, bo w czasie wakacji dogonił mnie telegram dziekana Taszycyńskiego informujący, że jest szansa podjęcia magisterskich studiów bibliotekoznawczych na Uniwersytecie Łódzkim. Kierownikiem i twórcą tych studiów był profesor Jan Muszkowski¹⁹, autor podstawowej w tym zakresie publikacji *Życie książki*, której rzadki egzemplarz zachowałam w swojej bibliotece. Profesor był już poważnie chory i zmarł w trakcie naszych studiów, a przyjętym przez niego tematem mojej pracy magisterskiej *Oficina drukarska W.L. Anczyca w Krakowie* opiekowała się dalej jego następczyni, profesor Helena Więckowska²⁰.

KP: A mieszkanie?

HK: Moim pierwszym miejscem zamieszkania w Łodzi było świeżo wybudowane osiedle Lumumby²¹.

¹⁸ ZMP – Związek Młodzieży Polskiej (1948–1957), organizacja młodzieżowa, wzorowana na sowieckim Komsomole.

¹⁹ Jan Muszkowski (1882–1953) – bibliotekarz i bibliotekoznawca, założyciel (w l. 1945–1953) pierwszej w Polsce Katedry Bibliotekoznawstwa – na Uniwersytecie Łódzkim.

²⁰ Helena Więckowska (1987–1984) – historyczka, bibliotekarka, dyrektorka Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi, profesor UŁ.

²¹ Osiedle Lumumby – Lumumbowo, potoczna nazwa (od ulicy Patrice’a Lumumby) osiedla akademickiego UŁ.

KP: Jak się Pani czuła w Łodzi? Wrosła Pani przecież w środowisko krakowskie...

HK: Różnica była zasadnicza, ale przyjąłam tę zmianę jako nowe doświadczenie, życiową przygodę. Poza atrakcjami życia kulturalnego, jakim były znane krakowskie teatry, gdzie miałam okazję widzieć jeszcze Ludwika Solskiego w jego wielkiej roli *Judasza z Kariothu*, działał i cieszył się powodzeniem wśród studentów Teatr Rapsodyczny, poetycka scena prowadzona przez Mieczysława Kotlarczyka²². Niezwykłą atrakcją było samo środowisko studenckie, aktywne w organizowaniu kulturalnych spotkań i turystycznych wypraw. Pamiętam przede wszystkim moich rówieśników, z których większość rozproszyła się z nakazem pracy przede wszystkim na Ziemiach Odzyskanych, ale wielu z nich, którzy pozostali na studiach magisterskich, trwale wpisał się w polską kulturę, by wspomnieć Jana Błońskiego²³, Mieczysława Inglota²⁴, Krystynę²⁵ i Walerego Pisarków²⁶ czy Jacka Susuła²⁷. Ale Łódź, mimo że prawie wyludniona z artystów...

KP: ...wszyscy zaczęli przenosić się do Warszawy...

HK: Wydawała mi się miastem interesującym, bo tak różnym od Krakowa, a poza tym zdecydowanie lepszym miejscem niż bliżej nieznanne Ziemie Odzyskane. Było to już miasto uniwersyteckie i był tam Teatr Nowy...

KP: To okres pierwszej, Dejmkowskiej²⁸ dyrekcji, którą się wspomina jako świetną.

HK: Miałam okazję być na wszystkich głośnych spektaklach tego teatru od 1952 roku począwszy, od socrealistycznej *Brygady szlifierza Karhana*²⁹ ze świetną rolą Stanisława Łapińskiego. Od tego spektaklu zaczął się rozgłos i uznanie tego reżysera. Pamiętam wystawiane w jego reżyserii *Dziady*, głośnie przedstawienia staropolskiego teatru w świetnej scenografii Andrzeja Stopki, *Łażnię* Majakowskiego, *Ciemności kryją ziemię* Andrzejewskiego i wiele, wiele innych znakomitych spektakli, których nie sposób tu wymienić. Z wydawanymi przez Teatr Nowy programami i pisemkiem „Nasza Scena”, gdzie publikowałam teatralne łodziana, miałam okazję później współpracować. Warszawa znów, jak to było zaraz po wojnie, przyjeżdżała do Łodzi na wieczory teatralne. Dejmek potrafił zainteresować warszawski świat teatralny swoimi głośnymi spektaklami, mimo że w stołecznych teatrach, gdzie

²² Mieczysław Kotlarczyk (1908–1978) – aktor, reżyser i dramaturg, twórca i kierownik Teatru Rapsodycznego w latach 1941–1953 i 1957–1967.

²³ Jan Błoński (1931–2009) – historyk literatury, eseista, tłumacz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

²⁴ Mieczysław Inglot (ur. 1931) – historyk literatury polskiej, edytor, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, badacz literatury polskiego romantyzmu.

²⁵ Krystyna Pisarkowa (1932–2010) – językoznawca, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego,

²⁶ Walery Pisarek (ur. 1931) – językoznawca i prasoznawca, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

²⁷ Jacek Susuł (1930–1987), redaktor „Tygodnika Powszechnego”, w którym miał stałą rubrykę jako Lektor.

²⁸ W latach 1949–1961.

²⁹ Dejmek wystawił czechosłowacką socrealistyczną *Brygadę szlifierza Karhana* Vaška Kani 12 listopada 1949. 14 listopada 2008 w Teatrze Nowym wystawiono tę sztukę w reżyserii Remigiusza Brzyka.

reżyserowali Erwin Axer czy Arnold Szyfman, też wiele się działo. Bardzo często wraz z mężem³⁰ jeździliśmy do tamtejszych teatrów na głośne, wystawiane po 1956 roku spektakle teatralne. W Łodzi był jeszcze Teatr Powszechny. O tyle związany z nami, że wystawiliśmy tam w 1974 roku, napisaną w schillerowskim stylu, „śpiewogrę” *To są momenta, co się pamięta*, opartą na łódzkim folklorze, która cieszyła się sporym powodzeniem. Były to skomponowane w rodzajowe sceny ballady i piosenki, recytacje i tańce, którym towarzyszyła kapela podwórkowa, witająca gości już w hollu teatru. Przedstawiliśmy ten spektakl pod pseudonimem, ponieważ ktoś, kto parał się tak niepoważnym zajęciem, nie był wówczas dobrze widziany w uniwersyteckim środowisku.

JB: Ten pseudonim... Czy to nie byli państwo Wakarscy?

HK: Tak, potwierdzam.

JB: Studiowałem wtedy, stąd pamiętam. Teatr Powszechny też był dobrym teatrem przez pewien czas, grali tam Jadwiga Andrzejewska, Jadwiga Chojnacka, Krystyna Feldman. W wielu momentach to był teatr dorównujący Nowemu, tylko o swoim własnym profilu.

HK: Pamiętam Chojnacką w znakomitej roli *Celestyny* Fernando de Rojasa, a Andrzejewska w naszej śpiewogrze, w interpretacji dramatycznej ballady stworzyła wspaniałą kreację rozpaczającej po stracie syna matki. Wcześniejszą zapowiedzią tego przedstawienia był przygotowany przez nas dla telewizji cykl *Ballady z miasta Łodzi*, jaki w Łódzkiej Telewizji pokazany został na przełomie lat 1969/70 i powtarzany później parokrotnie. Teksty do tych spektakli wydobywane były przez męża ze starych czasopism, śpiewników i kalendarzy oraz rejestrowane na żywo, bo zdarzało się jeszcze, aczkolwiek już rzadko, że śpiewali je w Łodzi podwórkowi pieśniarze.

KP: A jak funkcjonowało środowisko studenckie?

HK: Niewiele na ten temat mogę powiedzieć, ponieważ znalazłam się w małej grupie studiującej bibliotekoznawstwo, w pewien sposób wyizolowanej z szerszego życia studenckiego. Seminarium magisterskie składało się z absolwentów różnych uczelni i trwało trzy semestry, co nie sprzyjało nawiązywaniu trwalszych kontaktów, poza tym temat pracy magisterskiej skłaniał mnie do częstych wyjazdów i pobyków w Krakowie. Znalazł się w tej grupie przybyszów z różnych stron łodzianin, nieco starszy od nas Michał Kuna³¹, który otoczył nas przyjaźnią i opieką. Miałam okazję później bliżej z nim współpracować, kiedy pod firmą Towarzystwa Przyjaciół Książki, którego był twórcą i kierownikiem, wydawał unikalne druki bibliofilskie, jakich wiele zachowałam w swoim archiwum. Z czasów studenckich pamiętam organizowane przez AZS³² kursy żeglarskie, jakie zaliczyłam, żeby pożeglować na mazurskich jeziorach. Mazury, po Tatrach i Podhalu, stały się miejscem moich stałych wakacyjnych wypraw. Odkrywałam je, kiedy

³⁰ Władysław Lech Karwacki (1925–2003) – historyk, autor m.in. *Walki o władzę w Łodzi 1918-1919, Łódzkiej organizacji PPS-Lewicy 1906-1918, Zabaw na Bielanych*, profesor w Instytucie Historii PAN.

³¹ Michał Kuna (1923–1994) – bibliotekarz, bibliofil, wydawca, wieloletni wicedyrektor Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego.

³² AZS – Akademicki Związek Sportowy, rozpoczął działalność w Krakowie w 1908 r. na UJ, reaktywowany w latach pięćdziesiątych stawał się w środowisku akademickim ponownie bardzo popularny.

jeszcze były cudownie dzikie i prawie bezludne. Po studiach Pojezierze Mazurskie i Pomorskie stały się miejscami naszych wypraw kajakarskich i żeglarskich, już z mężem i gronem najbliższych przyjaciół. Kilka lat później sport ten i sposób wypoczywania zastąpiły turystyczne wyprawy samochodowe po Europie.

KP: Czy na to, co się działo, nie kładła się cieniem sytuacja polityczna? To przecież pierwsza połowa lat pięćdziesiątych.

HK: Mnie to kompletnie nie interesowało i na szczęście nie dotykało. Nie należąc do ZMP nie miałam obowiązku uczestniczenia w pochodach pierwszomajowych, w tzw. akcjach żniwnych, w obozach i zebraniach szkoleniowych, poza obowiązkowym egzaminem z wiedzy o Polsce współczesnej, której trójkowe zaliczenia szpeciły mój indeks.

KP: Nie było nacisków, żeby wstąpić do ZMP? Do partii?

HK: Były naciski, żebym wstąpiła do partii, po wydaniu Wandurskiego. Naciski, propozycje... Wandurski to w końcu komunista, a ktoś bezpartyjny o nim napisał. Ale mnie w jego twórczości interesowała działalność teatralna, na owe czasy nowatorska, inspirowana twórczością Majakowskiego i Meyerholda³³.

KP: Jak to się stało, że Pani zaczęła pracować na polonistyce?

HK: Jeszcze przed zakończeniem studiów zarekomendowała mnie profesorowi Janowi Dürr-Durskiemu³⁴, który organizował wówczas bibliotekę instytutową, asystentka profesora Jana Muszkowskiego, Anna Czekajewska-Jędrusik³⁵, przyjazna opiekunka naszego seminarium. Na tę bibliotekę składały się różne, często przypadkowe zbiory, które należało porządkować, selekcjonować i opracowywać, a także w miarę możliwości pomnażać. W związku z tym profesor wymyślił, że skoro przybyłam z Krakowa, to z jego listem polecającym udam się do znanego mu krakowskiego polonisty, Franciszka Bielaka³⁶, posiadacza bogatego księgozbioru, z zapytaniem, czy nie przekazałby go naszej tworzącej się dopiero bibliotece. „Misja” ta wprawiła mnie w prawdziwe zakłopotanie, a Bielak polecił odpowiedzieć Dürrowi, że jeszcze się nie wybiera „na drugi świat”. Taką przygodą zaczęła się moja praca w bibliotece.

KP: Zaczęła Pani pracę jako asystentka profesora Dürra-Durskiego?

HK: Nie, jako bibliotekarka odpowiadająca za księgozbiór, w związku z tym była owa misja do Bielaka. W tym czasie profesor Stefan Kawyn³⁷, który kierował wówczas Zespołową Katedrą Literatury Polskiej, szukał asystentów. Pamiętam jego uwagę: „szkoda, żeby pani pracowała w bibliotece”. I zaproponował mi przejście na etat asystencki, już od początku nowego

³³ Wsiewołod Meyerhold (1874–1940) – rosyjski aktor i reżyser, współtwórca rewolucyjnego teatru radzieckiego, reformator inscenizacji i gry aktorskiej.

³⁴ Jan Dürr-Durski (1902–1969) – profesor Uniwersytetu Łódzkiego, znawca twórczości Daniela Naborowskiego i Stanisława Wyspiańskiego.

³⁵ Anna Czekajewska-Jędrusik (1921–1985) – polonistka i bibliotekarka.

³⁶ Franciszek Bielak (1892–1973) – historyk literatury, badacz literatury staropolskiej, nauczyciel języka polskiego w wielu krakowskich gimnazjach i wykładowca metodyki nauczania na UJ i WSP.

³⁷ Stefan Kawyn (1904–1968) – absolwent polonistyki na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, znawca literatury polskiej XIX wieku, profesor KUL i UŁ.

1954/55 roku akademickiego. W Krakowie poznałam córkę profesora, która przybyła tam na magisterskie studia językoznawcze, co pozwoliło mi poznać profesora już wcześniej, z jej opowieści. Na moje miejsce w bibliotece została przyjęta Anna Mędrzak³⁸.

KP: Jak wyglądała praca z profesorem Kawynem?

HK: Profesor był niezwykle życzliwym i opiekuńczym promotorem, głęboko zainteresowanym epoką, która mnie pociągała. Badał wówczas recepcję Słowackiego w literaturze Młodej Polski, dobitniej niż Mickiewicz obecnego w literaturze tej epoki.

JB: Zdecydowanie! Profesora to niesłuchanie zajmowało, miał genologiczne prace o Mickiewiczu, o Norwidzie. Jego śmierć przerwała możliwość zorganizowania jednostki, która badałaby recepcję wielkich romantyków. Byłaby to specyfika łódzkiej szkoły badań nad romantyzmem. Te prace Kawyna cenione są do dziś, robił rzecz wyjątkową, taką, której nie podjął się nikt. To wydawało się może nudne, ale jest fascynujące: czytanie Towiańskiego przez recepcję Słowackiego, Mickiewicza. To, co dziś nazywa się kontekstowym pisaniem o literaturze, profesor robił przed laty.

KP: Czy Kawyn próbował Pani zainteresowania poprowadzić w tę stronę?

HK: Nie naciskał, ale próbował zainteresować. Mówił o swoich koncepcjach i warsztacie badawczym. Pamiętam, że w przypadku recepcji Słowackiego w Młodej Polsce były to już pudła fiszek z notatkami i teki zebranych materiałów (notabene nie wiem, co się z tym stało), jakich nie zdążył już opracować. Moim zamiarom badania twórczości Żuławskiego nie przeszkadzał i żywo się tym interesował, tym bardziej, że twórca ten był wielkim admiratorem poezji Słowackiego. Pierwszą pracą, jaką przedstawiłam Kawynowi, było *Studium Jerzego Żuławskiego o „Królu Duchu” na tle przetomu w krytyce literackiej*. Tekst wygłosiłam na sesji naukowej poświęconej Słowackiemu, jaką profesor zorganizował na UŁ w ogólnopolskiej obsadzie. Zanim studium monograficzne o Jerzym Żuławskim stało się rozprawą doktorską, opublikowałam kilka artykułów o jego twórczości, w tym o trylogii fantastycznej (*Na srebrnym globie, Zwycięzca, Stara ziemia*). Było to warunkiem otwarcia przewodu doktorskiego. Miałam szansę wydania tego studium w Wydawnictwie Literackim, gdzie redaktorami byli moi koledzy z polonistyki, ale, zajęta już czymś innym, nie skorzystałam z tej propozycji. Z tej pracy, jaka łączyła mnie jeszcze z Krakowem, pozostały tylko powielane egzemplarze w Bibliotece Jagiellońskiej i Instytucie Badań Literackich oraz monograficzny szkic opublikowany w wydawanym przez IBL Obrazie Literatury Polskiej.

KP: Kto recenzował Pani doktorat?

HK: Stefania Skwarczyńska³⁹ i Artur Hutnikiewicz⁴⁰. To dwoje profesorów, którzy byli recenzentami całego mojego dorobku naukowego, od

³⁸ Anna Mędrzak – bibliotekarka, wieloletnia kierowniczka Biblioteki Polonistycznej UŁ.

³⁹ Stefania Skwarczyńska (1902–1988) – wybitny teoretyk literatury, profesor UŁ, wieloletni kierownik Katedry Teorii Literatury, założycielka pisma „Zagadnienia Rodzajów Literackich” (1958).

⁴⁰ Artur Hutnikiewicz (1916–2005) – historyk literatury polskiej, profesor UMK w Toruniu, znawca literatury Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego.

doktoratu po profesurę. Przy habilitacji, oprócz Skwarczyńskiej, byli jeszcze profesorowie Jan Trzynadłowski⁴¹ i Stefan Żółkiewski⁴², wówczas propagator badań nad życiem literackim i kulturą masową.

KP: Jak Pani profesor zapamiętała profesor Skwarczyńską?

HK: To była wielka dama polskiej teatrologii, posągowa piękność, której lata dodawały jedynie dostojności. A przy tym niezwykle ciepły i przyjazny człowiek. Wówczas największy autorytet naukowy łódzkiej polonistyki, zaprzyjaźniona jeszcze z czasów lwowskich z profesorami Kawynem i Lewickim⁴³, odsunięta była z politycznych przyczyn od działalności dydaktycznej. Nie miałam więc możliwości słuchać jej wykładów i uczestniczyć w konwersatoriach. Poznałam bliżej panią profesor dopiero wtedy, kiedy podjęła się recenzowania mojej pracy doktorskiej. Mimo że moje zainteresowania badawcze nie były jej szczególnie bliskie, podejmowała się tego wysiłku z życzliwym krytycyzmem, co bardzo sobie ceniłam.

KP: Jak Pani wspomina łódzkie środowisko naukowe, w którym spędziła dwadzieścia pięć lat?

HK: To zasługuje na dłuższą opowieść, trudną w tej krótkiej rozmowie do pełniejszego rozwinięcia. Proszę więc darować nieuniknione luki i pominięcia. Wciąż jeszcze to był czas pionierskiego tworzenia podstaw łódzkiej polonistyki, jej kadr i poszukiwań badawczych. Profesor Skwarczyńska, z poważnym już dorobkiem naukowym, skutecznie pomnożonym w okresie odsunięcia jej od działalności dydaktycznej, stworzyła Instytut Teorii Literatury, Teatru i Filmu z kadrą młodych badaczy, takich jak Teresa Cieślikowska⁴⁴ czy Stanisław Kaszyński⁴⁵, Pola Wert⁴⁶ i wspomniany już profesor Lewicki. Ambicje zjednoczenia środowiska i określenia jego zadań przejawiał Zdzisław Skwarczyński⁴⁷. Zorganizował on i prowadził w latach 1970–1978 Instytut Filologii Polskiej, którego wicedyrektorem był Karol Dejna⁴⁸. Jeśli Skwarczyńska stworzyła zwarty i zgodny, o wyrazistym profilu badawczym zespół, nie udało się to Skwarczyńskiemu. Na linii literaturoznawcy – językoznawcy nieustannie iskrzyło. Zdarzało się, co pamiętam z własnego doświadczenia, że Dejna przyjmował program projektowanego

⁴¹ Jan Trzynadłowski (1912–1995) – teoretyk i historyk literatury, teoretyk filmu, wydawca, pracownik UŁ w latach 1945–1950.

⁴² Stefan Żółkiewski (1911–1991) – krytyk i historyk literatury polskiej, współtwórca Polskiej Partii Robotniczej, redaktor naczelny „Kuźnicy” (1945–1948), pierwszy dyrektor Instytutu Badań Literackich PAN, minister szkolnictwa wyższego (1956–1959), profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Na Zjeździe Literatów Polskich, w styczniu 1949, wygłosił słowa: „Chcemy, aby literatura pomagała budować socjalizm w Polsce”.

⁴³ Bolesław Włodzimierz Lewicki (1908–1981) – teoretyk filmu, krytyk i pedagog, profesor i rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej w Łodzi.

⁴⁴ Teresa Cieślikowska (ur. 1926) – historyk i teoretyk literatury, profesor UŁ.

⁴⁵ Stanisław Kaszyński (1926–1988) – historyk teatru i literatury, profesor UŁ.

⁴⁶ Pola Wert (zm. 1987) – filmoznawca, kierownik Zakładu Wiedzy o Filmie UŁ w latach 1981–1987.

⁴⁷ Zdzisław Skwarczyński (1914–1987) – studia polonistyczne odbył na UW, od 1945 r. związany z UŁ na stanowisku asystenta, redaktor naczelny „Prac Polonistycznych” w l. 1958–59 i 1970–1983; od 1971 profesor UŁ; prodziekan (1952–1953) i dziekan Wydziału Filologicznego, prorektor ds. nauczania (1968), następnie rektor (1969–1972). Badacz literatury oświeceniowej.

⁴⁸ Karol Dejna (1911–2004) – twórca łódzkiej szkoły dialektologii polskiej, profesor UŁ.

przeze mnie konwersatorium, a odwoływał je Skwarczyński. Nie najlepiej układały się moje z nim kontakty. Była jakaś bariera, brak porozumienia. Profesor, poza wybranymi, nie ufał nikomu. Pełniłam wówczas funkcję kierownika Zakładu Literatury Współczesnej, co obarczone było mnóstwem biurokratycznej, niepotrzebnej w moim odczuciu pracy, której wymagał, jako dyrektor instytutu, profesor Skwarczyński. Pisałam więc niekończące się sprawozdania i opinie, na szczęście tylko naukowe, o współpracownikach. Pamiętam jakieś spory w sprawie obsady zajęć i zestawu lektur, z którego np. skreślano mi Gombrowicza, mimo że w 1956 roku wydano u nas *Ferdydurke*. Nie wszystkie uwagi docierały do mnie bezpośrednio od profesora, częściej przez jego asystentów, nazywanych pretorianami. Nie najlepiej układały się też stosunki między obojgiem profesorów noszących to samo nazwisko. W centrum uwagi profesora Skwarczyńskiego były wówczas zainteresowania literaturą Łodzi, do czego też gorąco zachęcał współpracowników; sam zorganizował np. sesję o twórczości Reymonta. Znalazło to wyraz w publikowanych na ten temat pracach, przede wszystkim w „Pracach Polonistycznych” i „Zeszytach Naukowych UŁ”, oraz takich pozauniwersyteckich periodykach, jak „Osnowa”, „Listy Bibliofilskie”, „Miscellanea Łódzkie”, późniejszy „Tygiel Kultury”, czy ówczesne „Odgłosy”. Ogłaszali wówczas publikacje na ten temat: Aniela Kowalska⁴⁹, Stanisław Kaszyński, Jerzy Tynecki⁵⁰, także językoznawcy, jak Karol Dejna czy Maria Kamińska⁵¹, zainteresowani językiem łodzian. Było to wówczas przedmiotem zainteresowania również łódzkich pisarzy i dziennikarzy, którzy wiele pisali o dawnej Łodzi i poświęcanym jej warszawskim publikacjom oraz reportażom. Można powiedzieć, że w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku był to temat w pewien sposób modny i miał wielu tzw. odkrywców.

Miałam w tym pewien udział, badając nie tylko łódzkie tradycje teatralne, ale także literackie. Odnalazłam w warszawskiej prasie pierwszą powieść o Łodzi – *Wśród kąkolu* Walerii Marrene-Morzkowskiej, bo przecież za pierwszą uchodziły wcześniej *Ziemia obiecana* Reymonta czy rzadziej wymieniana *Bawelna* Wincentego Kosiakiewicza. Tuwimowi, który w swej antologii *Księga wierszy polskich XIX wieku* odkrył łódzkie wiersze Artura Glisczyńskiego, nazywając go „łódzkim Bérangerem”, zawdzięczam zainteresowanie twórczością tego poety, który Łodzi poświęcił pierwszy, pięknie wydany tom wierszy *Z mroku i dymu*. Wiele opublikowanych z tego obszaru artykułów, poczynsz od tekstów o niezwykle oryginalnym, jakim był swoistego rodzaju romantyk Wiktor Dłużniewski, poprzez młodego Tuwima, autora między innymi rzadkiej publikacji *Rewolucja w Niemczech* (z ilustracjami Artura Szyka), po kilka nowych szkiców (np. o *Złym mieście* Zygmunta Bartkiewicza), złożyło się na tom, zatytułowany „*Ziemia obiecana*” czy „*Złe miasto*”? Zamówiło tę książkę Wydawnictwo Łódzkie, odmawiając jej wydania po moim wyjeździe z Łodzi. Proszę darować ten zbyt obszerny

⁴⁹ Aniela Kowalska (1905–1997) – historyk literatury, profesor UŁ.

⁵⁰ Jerzy Tynecki (1935–1992) – historyk literatury, bibliotekarz, pracownik Uniwersytetu Łódzkiego oraz Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi.

⁵¹ Maria Kamińska (1930–2011) – językoznawca, profesor UŁ.

wtręt, ale to były tematy, które wówczas mocno mnie absorbowwały i w pewien sposób łączyły się też z badaniami mojego męża nad przeszłością Łodzi.

KP: I z tego wzięło się Pani zainteresowanie Wandurskim?

HK: Tak, ale skupione już głównie na działalności teatralnej, jej awangardowym nurcie. Możliwość realizowania takiego teatru w Łodzi lat dwudziestych XX wieku dawała tylko scena amatorska, jaką Wandurski, wówczas kierownik literacki Miejskiego Teatru i organizator Szkoły Dramatycznej, stworzył z istniejącej już Sceny Robotniczej, prowadzonej przez aktorów tego teatru. Krótkie i burzliwe losy tej sceny były manifestacją nie tylko radykalnych poglądów społecznych, ale także artystycznych, przede wszystkim konstruktywizmu, obecnego w stylu gry i inscenizacji, której współtwórcą był jego przyjaciel, łódzki malarz Karol Hiller⁵². Taki awangardowy teatr próbował Wandurski tworzyć także dla Polonii w radzieckiej Rosji, w Kijowie i Charkowie, co skończyło się jego osobistym dramatem. Był pierwszym tam straconym – już w 1931 roku – polskim poetą i dramaturgiem. Badanie jego działalności literackiej i teatralnej na tym terenie było niezwykłą przygodą.

KP: Wróćmy do łódzkiego środowiska naukowego...

HK: Poza już wymienionymi, pamiętam przybyłego z KUL-u profesora Jerzego Starnawskiego⁵³, znanego nam z podręcznika do nauk pomocniczych historii literatury, który zdradzał chęci opiekowania się młodą kadrą, z czego jednak, wobec niepowodzeń, szybko zrezygnował. Był jedną z niewielu osób, jakie utrzymywały ze mną kontakt po wyjeździe z Łodzi; przysyłał mi swoje publikacje, recenzowałam rozprawę doktorską jego doktorantki. Z IBL- u dojeżdżał wówczas profesor Samuel Sandler⁵⁴, którego monograficznego wykładu o twórczości Andrzeja Struga z uwagą słuchałam, ponieważ pisałam u niego drugą pracę magisterską, już z historii literatury, o krytyce literackiej tego pisarza. Związki z profesorem były bliskie, był bowiem recenzentem niemal wszystkich prac, jakie publikowałam w Wydawnictwie Łódzkim. Zegnałam go z żalem, kiedy został zmuszony do wyjazdu z Polski. Dorastała już wówczas najmłodsza kadra łódzkich polonistów – asystenci i doktoranci.

KP: Kogo z nich pani pamięta, oprócz profesora Brzozowskiego?⁵⁵

HK: Przede wszystkim jego, najzdolniejszego z grupy moich magistrantów i rokującego najlepsze nadzieje asystenta, którego rekomendowałam na studia doktoranckie w IBL. Podobne rekomendacje otrzymał ode mnie także Jan Tomkowski⁵⁶. Dobrze pamiętam moich łódzkich doktorantów-poetów,

⁵² Karol Hiller (1891-1939) – malarz, grafik, fotograf, reprezentant nurtu konstruktywistycznego, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej awangardy artystycznej lat międzywojennych.

⁵³ Jerzy Starnawski (1922-2012) – badacz literatury i dziejów literaturoznawstwa polskiego, edytor i regionalista, profesor KUL i UŁ; od 1973 kierownik Zakładu Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych.

⁵⁴ Samuel Sandler (ur. 1925) – autor prac dotyczących literatury polskiej XIX i XX wieku. Na UŁ wykładał w latach 1954–1962; w 1969, w wyniku antysemickiej nagonki, opuścił Polskę.

⁵⁵ Jacek Brzozowski (ur. 1951) – profesor zwyczajny UŁ, znawca twórczości epoki romantyzmu oraz poezji współczesnej, współautor (wraz z prof. Zbigniewem Przychodniakiem) nowego wydania krytycznego dzieł Juliusza Słowackiego; od 2008 r. kierownik Katedry Literatury i Tradycji Romantyzmu UŁ.

⁵⁶ Jan Tomkowski (ur. 1954) – historyk literatury polskiej i powszechnej, prozaik i eseista, profesor IBL.

przedwcześnie zmarłych: Dorotę Chróścielewską⁵⁷ i Ziemowita Skibińskiego⁵⁸, oraz Kazimierza Świągockiego⁵⁹ i Nguyen Chi Thuat'a⁶⁰, którzy doktoryzowali się już na Uniwersytecie Warszawskim, i z którymi do dziś moje kontakty są bardzo bliskie.

KP: A wydarzenia historyczne tamtego czasu? Jakoś ważyły?

HK: Oczywiście, wydarzenia 1956 i później 1968 roku były ważnymi przeżyciami emocjonalnymi i intelektualnymi mojego pokolenia. Wiele się o tym dyskutowało, zwłaszcza w środowisku historyków, które ze względu na męża było mi szczególnie bliskie. Pamiętam atmosferę, nadzieję i oczekiwania po '56, przeżycia związane z '68, doświadczenia niemal fizyczne, bo w marcu tego roku zbiegiem okoliczności znalazłam się na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie i schroniłam się w jakimś sklepie przed natarciem pałującej i gazującej milicji. Wydarzenia 1968 roku szczególnie dobitny wyraz znalazły na Wydziale Historycznym UŁ, z którego w wyniku antysemitycznych represji relegowano najwięcej pracowników. Nie wiem, czy wiecie, że Uniwersytet Łódzki nazywano wówczas czerwonym.

JB: Fatalnie zapisał się Hrabec⁶¹...

HK: Był, jak pamiętam, głównym łącznikiem między UŁ i miejskim komitetem PZPR. Rektorem w tym czasie był Skwarczyński, za którego rządów powoływano tzw. marcowych docentów. Byli wśród nich także nasi bliscy znajomi z Wydziału Historycznego. Wtedy mój mąż zaczął starania o przeniesienie do Warszawy, czego Skwarczyński mu nie ułatwiał i trwało to niemal dwa lata.

KP: Jak wyglądały łódzkie protesty studenckie? Gdzie się odbywały?

HK: Pamiętam te przed nowym gmachem Biblioteki Uniwersyteckiej, przed zamkniętymi drzwiami, bo nie pozwolono protestować w gmachu. Towarzyszyły tym manifestacjom krótkie i bardzo emocjonalne przemówienia, okrzyki. To nie był jednorazowy wiec, zbieraliśmy się tam wraz ze studentami parokrotnie.

KP: Co zdecydowało o odejściu Pani Profesor z Łodzi w 1979 roku? To była Pani decyzja, prawda?

HK: Tak, złożyło się na to kilka przyczyn. Atmosfera w Instytucie za rządów Skwarczyńskiego nie była przyjemna, mąż od kilku już lat dojeżdżał do Warszawy, gdzie po wielu staraniach otrzymał, jak to wówczas było w normie, przydział na mieszkanie, a ponadto Wydawnictwo Łódzkie, z którym od lat współpracowaliśmy, po zmianie kierownictwa odmówiło mi wydania dwu złożonych książek: wspomnianego już zbioru szkiców „Ziemia obiecana” czy „Złe miasto”?, który notabene nie został mi zwrócony,

⁵⁷ Dorota Chróścielewska (1948–1996) – poetka, prozaiczka, pracownik naukowy Wydziału Filologicznego UŁ.

⁵⁸ Ziemowit Skibiński (1945–2006) – poeta, krytyk literacki, eseista.

⁵⁹ Kazimierz Świągocki (ur. 1945) – poeta, krytyk literacki, eseista, filozof.

⁶⁰ Nguyen Chi Thuat (ur. 1952) – historyk literatury polskiej i wietnamskiej, tłumacz, poeta, profesor UAM.

⁶¹ Stefan Hrabec (1912–1972) – filolog-onomasta, historyk języka polskiego i ukraińskiego, rektor UŁ w latach 1962–1965, prorektor 1959–1962, dziekan Wydziału Filologicznego 1954–1959, kierownik Katedry Języka Polskiego w latach 1953–1970 i Zakładu Języka Polskiego 1970–1972.

oraz obszernego tomu teatralnej publicystyki Wandurskiego, gdzie znalazły się jego szkice o awangardowym teatrze i dramaturgii radzieckiej, polskim teatrze na Ukrainie i recepcji polskiej poezji w ZSRR, oraz o twórczości szczególnie mu bliskich, Majakowskiego i Meyerholda, których na polskim gruncie był pierwszym propagatorem.

KP: Myślę, że redaktorzy tego właśnie nie zrozumieli, zobaczyli w nim jedynie rewolucyjnego poetę, którego można już nie wydawać.

HK: Pamiętam, że pisałam listy żądające zwrotu tomu szkiców o literaturze Łodzi, bo sama zachowałam niepełny egzemplarz, ale nie otrzymałam odpowiedzi.

KP: Czy po przeprowadzce do Warszawy miała Pani Profesor jakiś kontakt ze środowiskiem łódzkim?

HK: Tak, ale rzadki i z wybranymi tylko osobami. Recenzowałam prace doktorskie pisane u prof. Teresy Cieślikowskiej i prof. Anny Kuligowskiej-Korzeniewskiej⁶², o której teatralnych książkach pisałam recenzje i laudacje jej dorobku badawczego; publikowałam też w redagowanych przez nią tomach artykuły o łódzkim teatrze. Współpracowałam z „Tygłem Kultury”, świetnie redagowanym pismem, które kontynuowało najlepsze tradycje łódzkiego czasopiśmiennictwa kulturalnego; opublikowałam tam szkic o działalności w Łodzi Józefa Wittlina i recenzje. W Łodzi pozostawiliśmy wielu pozauniwersyteckich przyjaciół, z którymi kontakty nigdy się nie przerwały. Niestety, ostatni z nich, Janusz Galewicz, zmarł kilka miesięcy temu. Tak, poza rodzinnymi grobami na starym łódzkim cmentarzu, wygasają w naturalny sposób moje związki z Łodzią, gdzie przeżyłam ponad ćwierć wieku.

KP: Gdzie zaczęła Pani pracować w Warszawie?

HK: Początkowo miał to być Instytut Badań Literackich PAN, ale przeszkodził mi w tym ówczesny rektor UŁ, Romuald Skowroński⁶³, który słał do dyrekcji IBL pisma, że nie zgadza się na moje przenosiny. W rezultacie otrzymałam etat na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie prowadziłam seminaria magisterskie, później także doktorskie, łącząc to z pracą w Filii UW w Białymstoku. Powstawał tam Instytut Filologii Polskiej, zapowiadała się ciekawa praca przy jego organizacji, która wciągnęła mnie na następnych dwanaście lat.

JB: Z czasem środowisko białostockie bardzo się rozwinęło!

HK: Nigdy o przeniesieniu się do Białegostoku nie myślałam, dojeżdżałam tam przez lata z profesorami: Andrzejem Makowieckim⁶⁴, Ewą Paczoską⁶⁵, Elżbietą Feliksiak⁶⁶ i wielu innymi profesorami językoznawstwa, historii i socjologii, którzy budowali tę placówkę. Był to w czasie stanu wojennego rodzaj zesłania. Nie obyło się, niestety, bez kłopotów i nowych doświadczeń, z których najbardziej przykre było zdjęcie mnie w 1981 roku z funkcji

⁶² Anna Kuligowska-Korzeniewska (ur. 1941) – historyk teatru łódzkiego, profesor UŁ.

⁶³ Romuald Skowroński (1926–2013) – chemik, profesor zwyczajny UŁ, rektor w latach 1975–1981.

⁶⁴ Andrzej Zygmunt Makowiecki (ur. 1939) – historyk literatury polskiej XX wieku, emerytowany profesor UW.

⁶⁵ Ewa Paczoska (ur. 1952) – historyk literatury polskiej XIX i XX wieku, profesor UW.

⁶⁶ Elżbieta Feliksiak (ur. 1937) – historyk i antropolog literatury polskiej, edytor i wydawca, tłumacz, emerytowany profesor Uniwersytetu w Białymstoku.

dyrektora, z powodu udziału w studenckich strajkach, co zawdzięczałam władzom białostockim. Po roku swego bezrobocia przywrócił mi tę funkcję ówczesny rektor UW, profesor Henryk Samsonowicz⁶⁷, który oświadczył: „nikt mi się do Filii nie będzie wtrącał”.

Praca w Filii UW była autentycznie pionierska, organizowaliśmy i urządzaliśmy wszystko od początku. Powstał wówczas Instytut Filologii Polskiej, który prowadziłam przez dwanaście lat. Organizowały się nowe zespoły, które przekształcały się później w zakłady. Zaczęliśmy wydawać naukowe czasopisma, z których na początku „Biblioteka Białostocka” stworzyła możliwości debiutu młodym polonistom. Pod naszym patronatem dojrzewała kadra białostockich polonistów, zdobywających kolejne stopnie naukowe na UW i w IBL, poszerzała się działalność dydaktyczna, przybywało studentów. Nie sposób w krótkiej rozmowie wymienić nawet tych najważniejszych działań i inicjatyw, ważna była atmosfera tworzenia czegoś nowego, mimo niełatwych warunków. Może tylko warto jeszcze wspomnieć o sąsiedzkich kontaktach z uniwersytetami w Grodnie i Wilnie, z którymi łączyły nas wspólne konferencje i staże naukowe. Były i dalsze wyjazdy, np. do Kazania w Tatarstanie, gdzie działa uniwersyteckie koło miłośników języka polskiego, pod patronatem Jana Baudouina de Courtenay⁶⁸, który otaczany jest tam szczególną admiracją i ma osobną salę muzealną z marmurowym popiersiem i ciekawymi eksponatami.

KP: Czy w Białymstoku pracowała Pani Profesor do emerytury?

HK: Nie, od 1980 do 1993, a na emeryturę odeszłam w 2000 roku. Na warszawskiej polonistyce prowadziłam seminaria magisterskie i doktorskie. Na ten czas przed emeryturą przypadło też promowanie białostockich doktorantów i habilitantów oraz profesorskie laudacje dla tych, którzy do tych stopni już dojrzel. Mam ich na Uniwersytecie w Białymstoku kilkoro.

KP: Wspomina Pani ciepło Białystok?

HK: To był trudny, ale bardzo ciekawy fragment mojego życia, poczucie spełnionego obowiązku. Dobrze wspominam i mój łódzki okres... To była moja młodość!

Tekst opracowała: Agnieszka Kałowska
Przypisy opracował: Jacek Brzozowski

SUMMARY

“My Łódź period - it was my youth!”

Krystyna Pietrych and Jacek Brzozowski interview Professor Helena Karwacka

Professors Krystyna Pietrych and Jacek Brzozowski talk to Professor Helena Karwacka about the Polish and library studies in Krakow, her cooperation with prominent figures of Polish history of literature, and the cultural life in the post-war Łódź.

⁶⁷ Henryk Samsonowicz (ur. 1930) – historyk, mediewista, profesor UW, rektor tej uczelni w latach 1980–1982, minister edukacji w rządzie Tadeusza Mazowieckiego.

⁶⁸ Jan Niecisław Baudouin de Courtenay (1845–1929) – polski językoznawca, twórca szkoły kazańskiej w językoznawstwie.